

André LÉONARD, *Cohérence de la foi. Essai de théologie fondamentale*, Desclée Paris 1989 s. 162.

W pierwszych latach po Soborze Watykańskim II prowadzono bardzo żywe dyskusje nad metodologicznym i merytorycznym kształtem nowej dyscypliny, która zdaniem wielu teologów powinna zastąpić dawną apologetykę. Dzisiaj spotykamy się coraz częściej z udanymi próbami systematyzacji istotnych zagadnień teologicznych w ramach teologii fundamentalnej. Choć jeszcze nie można mówić o jej uzgodnionym, jednolitym kształcie, to jednak coraz liczniejsze propozycje uwzględniające zapotrzebowania człowieka uwikłanego w zmieniający się szybko religijny, kulturowy i społeczny kontekst, zasługują na uwagę.

W nurcie tych poszukiwań i prób trzeba odnotować najnowszą pracę A. Léonarda, filozofa i teologa, profesora metafizyki i filozofii moralnej Uniwersytetu Katolickiego w Louvain a także rektora Seminarium Duchownego św. Pawła w Louvain-la-Neuve. Jego wcześniejsze zainteresowania myślą Hegla i wpływem teologii na filozofię współczesną i apologetykę doprowadziły do powstania pracy, która ma odpowiedzieć na szczególne zapotrzebowanie teologii pastoralnej. Wynika ono z zaobserwowanego wśród wierzących, zarówno młodszych jak i starszych, zakłopotania wobec wielości elementów, które warunkują chrześcijańskie wyznawanie wiary. Wprawdzie wiadomo, że ważną rolę odgrywa światło Ducha Świętego, życie Jezusa, przykład Maryi i świętych, słowo Pisma św., świadectwo Apostołów, Tradycja Kościoła, autorytet papieża, biskupów, soborów, nauczanie teologów, ale nie rozumie się coraz częściej jaka jest wewnętrzna zasada organizacji tych wszystkich instancji pośredniczących, a w szczególności tajemnica ich spójności. Ten kompleks środków pośredniczących w wyznawaniu wiary jawi się wielu wierzącym jako „monstrualna maszyna”, której zasady działania nie sposób zrozumieć, a jej wiele poszczególnych elementów składowych wydaje się być całkowicie zbędnych, a zatem zupełnie możliwych do pominięcia. Rodzi to oczywiście wiele niebezpieczeństw. Jednym z nich może być pokusa łatwego wybierania, co w konsekwencji prowadzi do herezji, innym traktowanie wszystkich mediacji jako równorzędnych, ale także może być podstawą najbardziej radykalnej pokusy wiodącej do spontaniczności w jakiegokolwiek wierze, która może wydaje się tylko na początku być czymś wspaniałomyślnym, a w gruncie rzeczy ostatecznie jest niepewną i ogołoconą, bo pozbawioną wszelkiego spójnego uzasadnienia. Efektem tego typu myślenia i nieumiejętności dostrzegania całej logiki i spójności katolickiego wyznawania wiary jest m.in. postawa wyrażająca się lapidarnym twierdzeniem: Jezus tak, Kościół nie.

Punktem wyjścia jest zatem konkretna sytuacja w jakiej może dzisiaj żyć człowiek wierzący. Ona inspiruje Autora do zastanowienia się jak można pokazać ową nić przewodnią, która gwarantuje spójność rozmaitym sposobom pośredniczenia tej wiary, którą wyznaje chrześcijanin w katolickim Credo a równocześnie zapewnia jej integralność. Nie chodzi bynajmniej o ukazanie syntezy obejmującej treść wiary, a więc wszystkich elementów dogmatu, chociaż całkowicie tego aspektu nie można pominąć. Najchętniej A. Léonard chciałby zatytułować swoje dzieło „system — albo spójność elementów pośredniczących katolickiego wyznania wiary”, ale — jak sam przyznaje — byłby on zbyt długi, a nawet zbyt pedantyczny. Wychodzi bowiem ze słusznego założenia, że wyznawanie pełnej, dojrzałej wiary zakłada szereg instancji pośredniczących, które tworzą spójną całość. Nie waha się zatem posługiwać pojęciem systemu, albo spoistości czy spójności, bowiem chce o nich mówić jako o zwartej wewnętrznie i logicznie powiązanej kompozycji. Wprawdzie są one różnorodne i nie spełniają tej samej roli w procesie dochodzenia do pełnej wiary, ale tak są wzajemnie ze sobą powiązane, że harmonia między nimi jest wówczas zagwarantowana kiedy nie brakuje żadnego z nich.

Jaką metodę przyjmuje A. Léonard? Proponuje rozpocząć od pewnej inwentaryzacji, która nie jest jeszcze porządkowaniem ale wiedzie do zbudowania systemu. Inwentaryzację umożliwi prześledzenie w regresywnym porządku serii obiektywnie koniecznych środków pośredniczących, które przyczyniają się do tego, aby wyznanie chrześcijańskiej wiary mogło

dotrzeć i rzeczywiście docierało do dziecka urodzonego w środowisku katolickim. Takie założenie jest w pewnej mierze arbitralne, bo nie zawsze przecież kolebką wyznania wiary musi być środowisko chrześcijańskie, choć jest wielokrotnie sprawdzone. Ponieważ tę inwentaryzację rozpoczyna od warunków historycznych pojawienia się wiary, dlatego nazywa ją porządkiem fenomenologicznym i przedstawia w pierwszym rozdziale. Już sama prezentacja pozwoli zauważyć, że rozmaite instancje pośredniczące w przekazywaniu wiary organizują się w trzech komplementarnych systemach, które kolejno nazywa systemem mediacji subiektywnych, obiektywnych i absolutnych. Omówi je w kolejnych rozdziałach. W ten sposób schemat pracy staje się zwarty i logiczny.

W pierwszym rozdziale (s. 17-54) Autor zastanawia się jakimi drogami dokonuje się proces wychowania dziecka do pełnej dojrzałości osobowej, społecznej i religijnej w ognisku rodzinnym. W tym procesie zasadniczą rolę odgrywa słowo, z którym zwracają się dorośli wprowadzając dziecko w bogaty świat znaczeń i pojęć, a także praktyka, działanie, przykład, które uczą określonego sposobu zachowania się. Zatem proces edukacji polega na podwójnej pedagogii słowa i przykładu. Te dwa elementy wzmacniają się wzajemnie bowiem słowo jest ilustrowane czynem. Pedagogia słowa dotyczy przekazywania podstawowych wiadomości i prawd religijnych o Bogu, Jezusie Chrystusie, Kościele; pedagogia przykładu uczy pewnego porządku moralnego, miłości Boga i bliźniego. Domowej ewangelizacji słowem i przykładem nie można oddzielić od całej ogólnej edukacji ludzkiej. Jedna i druga otwiera młodego człowieka na świat wartości chrześcijańskich i ogólnoludzkich. I chociaż różnią się nie tyle strukturą wewnętrzną co treścią, dokonują się zawsze dzięki oddziaływaniu wychowawczemu drugiego człowieka.

Ognisko rodzinne nie jest ani zamknięte w sobie ani samowystarczalne bowiem okazuje się, że reprezentuje rzeczywistość szerszą. Słowo i przykład rodziców odwołuje się do większej wspólnoty niż środowisko rodzinne. Jawi się ona dziecku jako wspólnota, która uczy i wychowuje wszystkich wierzących, do której zostało wprowadzone przez chrzest i inne sakramenty. Ten Kościół jest więc ukazywany jako Matka. Katecheza domowa i parafialna w procesie przekazywania wiary opiera się przecież w sposób szczególny na poczwórnym autorytecie nauczycielskim obecnym w życiu Kościoła, a mianowicie na autorytecie Pisma św., Tradycji, magisterium Kościoła i nauki teologów.

Mediacja rodzinna poprzez mediację kościelną odwołuje się do Ducha Świętego i Jezusa Chrystusa. Duchowi Świętemu jako rzeczywistości boskiej i osobowej katecheza przypisuje potrójną rolę; wewnętrzną w duszy człowieka, historyczną w życiu Jezusa i Kościoła, i odwieczną w łonie Trójcy Świętej. Za H.U. von Balthasarem A. Léonard powtarza, że katecheza przedstawia Ducha Świętego zarazem jako Ducha Świętego subiektywnego, obiektywnego i absolutnego. Natomiast sakramenty kościelne, w których działa Duch Święty, odsyłają do historycznej i mistycznej osoby Jezusa Chrystusa. Przecież Jego życie, śmierć i zmartwychwstanie aktualizują się efektywnie jako że udzielane są przez przedstawicieli hierarchicznego kapłaństwa, które drogą sukcesji, przez biskupów — następców apostołów, zakorzenia się w Dwunastu wybranych i posłanych Kościołowi przez samego Jezusa.

Kościelna mediacja wiary o charakterze duchowym i chrystologicznym oparta jest na doświadczenia apostołów, które stało się ich udziałem w dniu Pięćdziesiątnicy. Z tego doświadczeniu wywodzi się cała praktyka wiary i życia Kościoła. Ona pozwoliła apostołom zrozumieć sens wniebowstąpienia, zmartwychwstania, znaczenie odkupieńczej śmierci i ziemskiego życia Jezusa. Z tego względu katolickie wyznanie wiary definiuje Kościół jako apostołski.

W drugim rozdziale (s. 57-92) myśl A. Léonarda koncentruje się na tym systemie, który jest w szczególności domeną działania Ducha Świętego w duszy człowieka. Pokazuje więc w jakim porządku układa się seria logicznych instancji biorących udział w pośredniczeniu wyznawania wiary oglądana z punktu widzenia podmiotu wierzącego. Na szczycie znajduje się autorytet objawiającego się Boga, a więc to co teologia chętnie nazywa motywem formalnym aktu wiary. Tym zaś co skłania ostatecznie człowieka do podporządkowania się boskiemu autorytetowi jest światło wiary.

System mediacji obiektywnych (s. 95-113) zbudowany jest wokół historycznej figury objawienia Bożego, którym jest Syn Boży. Pierwszą instancją, w którą wpisuje się Pierwotny porządek całego stworzenia jest porządek świata naturalnego. Jako przejście od porządku kosmicznego do historycznego wspomina A. Léonard świat religii pogańskich i mitycznych, by więcej uwagi poświęcić instytucjom starego Izraela. Jego profetyzm duchowy i mesjanizm historyczny zostały zdeponowane w Biblii Starego Testamentu. Dziedzictwo Starego Testamentu poprzez świadectwo Jana Chrzciciela dotrwało do nowej ery i wypełniło się w Maryi Dziewicy. Przez Nią Słowo stało się Ciałem. Słowo Wcielone rozwija się jako Jezus historyczny i Chrystus uwielbiony w Kościele, który staje się Jego figurą w historii (por. Kol. 1, 18). Mediację Słowa Wcielonego w Kościele i przez Kościół nazywa A. Léonard automediacją.

W czwartym rozdziale (s. 115-149) Autor uporządkował mediacje katolickiego wyznania wiary tak, by pokazać jak one wywodzą się z wolnej decyzji Boga, który się objawia, i jak są wewnętrznie zorganizowane według logiki daru Bożego. A więc ten system zakorzenia się ostatecznie we wspaniałomyślności Bożej, a w szczególności w naturze Jego trynitarnego życia. Klasyczne spekulacje św. Tomasza pozwalają A. Léonardowi pokazać jak owa wspaniałomyślność Boga prowadzi do stworzenia świata i powołania człowieka do życia życiem samego Boga. Na tym wreszcie tle przedstawił rolę jedynego Pośrednika, Słowo Wcielone, jako żywe i osobowe centrum mediacji wiary katolickiej.

Zakończenie (s. 151-159) wykorzystał A. Léonard, by wyjaśnić jeszcze trzy zagadnienia. Wprawdzie uważna lektura pozwala zauważyć, że posługuje się pojęciem mediacji w sensie analogicznym, że konieczność mediacji jest całkowicie uzależniona od wolnej decyzji Boga, i że harmonia wyznania wiary zależy od uznawanych środków, ale końcowe uwagi dopełniają dotychczasowy wywód, czynią konstrukcję pracy jeszcze klarowniejszą co służy dobrze czytelnikowi.

Autor zdaje sobie sprawę z faktu, że nie łatwo będzie przeprowadzić czytelnika przez skomplikowaną problematykę pracy, która tylko na pierwszy rzut oka dotyczy znanych zagadnień. Podjął bowiem wiele wysiłku, by to przejście ułatwić i pomóc zobaczyć na czym zasadza się katolickie wyznanie wiary, jakie racje merytoryczne i formalne umożliwiają, w idealnym porządku, przyjęcie i wyznawanie objawienia Bożego proponowanego współczesnemu człowiekowi przez Kościół i w Kościele. Występuje więc nie tylko jako filozof zobowiązany przestrzeganiem reguł logicznego myślenia, jako teolog, który porusza się sprawnie w materii wiary zbawczej, ale także jako nauczyciel na którym spoczywa obowiązek szczególnego rodzaju wykładu. Ma to być taki wykład gdzie nie brakuje wyjaśniania, tłumaczenia, przypominania i powtarzania nie dlatego, że takiego toku potrzebuje czytelnik. Tego wymaga sama zasada zbudowania spójnego systemu. Nie wystarcza również wprowadzenie i podsumowanie każdego rozdziału. Ułatwienie idzie dalej i prowadzi do wykreślenia precyzyjnych schematów, które szczegółowo ilustrują tok myślenia w poszczególnych częściach rozprawy. Ich przeanalizowanie pokazuje współzależność każdego z trzech porządków mediacji. To swoistego rodzaju streszczenie nie tylko pozwala sprawdzić logikę wyводу ale jest także niezbędną pomocą do zrozumienia całej konstrukcji.

A. Léonard proponuje czytelnikowi interesujący lecz trudny sposób korzystania z lektury. Uczy mianowicie rozróżniać treść książki i jej formę zredagowania a w szczególności wszystkie okoliczności i uwarunkowania, które umożliwiają autorowi przekazywanie swoich myśli a czytelnikowi ułatwiają odkrycie wszystkich jego intencji. Tych aspektów co prawda nie można do końca oddzielić, ale taka informacja czyni lekturę klarowniejszą. Dlatego też nie rozwija treściowej zawartości elementów składowych katolickiego Credo. Uważa, że powinni to zrobić bibliści i dogmatycy. Jednakże na tyle je dokładnie określa, posługując się niekiedy nowoczesną katechizmową formułą, by mogły służyć przede wszystkim jako dobre ilustracje do wyrażenia konkatencji formalnej wszystkich środków pośredniczących w przekazywaniu treści wiary.

Nowa książka André Léonarda wychodzi naprzeciw pastoralnemu zapotrzebowaniu. Pokazuje bowiem, że owa „monstrualna maszyna” jest nie tylko potrzebna, ale również niezbędnie konieczna, gdyż jej logika wewnętrznego funkcjonowania gwarantuje poprawny i

integralny przekaz wiary katolickiej. Jako próba teologii fundamentalnej powinna zainteresować wszystkich, którzy zajmują się nowymi sposobami systematyzacji istotnych zagadnień teologicznych.

Wrocław

Ks. Andrzej Nowicki